



Monika Szablowska

LISTY DO OCHRONKI

Różne są ślady pamięci.
Najczęściej – fotografie,
listy, relacje, notatki, czasem
zapamiętane fragmenty

rozmowy. Są też budynki – trwałe pomniki miejsc, których nie ma. I tablice z drobnymi napisami – ostatnie świadectwa świata zaginionego w tragicznym splocie historycznych wydarzeń. W Lublinie nie ma ich zbyt wiele, lecz te które przetrwały, zasługują na szczególną uwagę.

Po lewej stronie ul. Grodzkiej w kamienicy pod numerem 11 do 1942 r. mieściła się ochronka dla żydowskich sierot i starców. Dzięki pomocy finansowej Magistratu Miasta Lublina i Gminy Żydowskiej zapewniono przebywającym tam dzieciom naukę i utrzymanie. Dla najmłodszych zorganizowano przedszkole. Wybuch II wojny światowej zapoczątkował trwającą trzy lata gehennę zakończoną tragiczną śmiercią ponad 100 mieszkańców ochronki. Nieludzkie warunki życia w getcie lubelskim sprawiły, że wiele rodzin oddało dzieci do sierocińca wierząc, iż w ten sposób zabezpieczą ich byt i uchronią je od śmierci. Jednak akcja „Endloesung” trwała i nikt nie przerwał jej działania. W marcu 1942 r. w czasie likwidacji lubelskiego getta na łąkach na Majdanie Tatarskim rozstrzelano i dzieci i starców.

MARZEC 1942

Pewnego popołudnia do budynku Judenratu podjechały 2 ciężarówki i samochody osobowe. W nich byli Worthoff, dr Szturm i Knicki. Oskarżony (Worthoff) zawołał sekretarza Rady Judenratu Dawida Hohgenmajera, który został wywołany przez Knickiego i powiedział, mu, że dzieci z sierocińca zostaną wywiezione. Dzieci opuściły dom w ten sposób - trzymając się pod rączki po dwoje dzieci. Patroni Szpiro i Wolman rozdawali cukierki albo kawałki chleba dzieciom, żeby je uspokoić. Kilku Żydów, którzy to obserwowali płakali. Oskarżony nadzorował załadunek dzieci. Dzieci z sierocińca zostały załadowane na ciężarówki stojące przed domem na Grodzkiej 11 albo niedaleko w odstępach za Bramą Grodzką. I zostały zabrane na południowe peryferia Lublina w pobliże ulicy Łęczyńskiej. Tu zostały w przygotowanych grobach rozstrzelane i pogrzebane.

MARZEC 2004

Nie udało ustalić się tożsamości rozstrzelanych dzieci, lecz zachowały się nazwiska ich opiekunek, które dobrowolnie, świadome swego losu, poszły z nimi na śmierć: **Anna Taubenfeld, Hanna Kupperberg** i [...] **Rechman**.

Przed budynkiem ochronki zebrali się uczniowie z Zespołu Szkół nr 5 oraz Gimnazjum nr 7 w Lublinie. Pomiędzy sierocińcem a Bramą Grodzką rozwinięto kłębek wełny. Nie trzymały trzy nauczycielki.

Dziś nauczycielki chcą, by uczniowie dobrze zrozumieli tę lekcję. Dzieci do wełny przywiązały czerwonymi wstążkami wcześniej napisane listy do swoich i nie swoich rówieśników bez imion i nazwisk. Każde z nich stało przy swoim liście. Z przejęciem słuchały odczytywanych fragmentów relacji z przebiegu likwidacji sierocińca.

MARZEC 1942

„Jedno z dzieci - 12-letnia dziewczynka o imieniu Donia ukryła się i udało jej się uciec. Wróciła następnego dnia zszokowana i obdarta do getta i opowiedziała Judenratowi m.in. świadkowi Rapaport (Idzie Gliksztajn) urywkami i chaotycznie jak to się odbyło”.

MARZEC 2004

Projekt „Listy do Ochronki” z ramienia Ośrodka Brama Grodzka koordynują Beata Markiewicz i Marta Grudzińska. W tym roku po raz pierwszy zorganizowano uroczystości upamiętniające tragedię sierocińca. Celem jest utrwalenie pamięci o tych, którzy istnieją już tylko w naszej świadomości. Na kopertach widnieje napis: „List do Ochronki”, adres - ul. Grodzka 11 oraz dane adresata. Do specjalnej skrzynki pocztowej wrzucono około 100 listów. Dzięki współpracy z Poczta Polską w listopadzie br. w czasie obchodów 62. rocznicy likwidacji getta wrócą one do nadawców z napisem *adresat nie istnieje*.

PAMIĘĆ DZIECKA

Pamięć dziecka jest pamięcią szczególną - kształtuje jego osobowość i charakter. Kiedy się w niej zachowa ślady dramatu przeszłości, może chęć kształtowania bezpiecznej przyszłości zwycięży zło, którego niestety w współczesnym świecie nie brakuje. Projekt przygotowany przez pracowników Ośrodka Brama Grodzka pokazując pustkę, uczy, jakie są skutki zła i terroru odbierającego człowiekowi jego człowieczeństwo.

„Listy do Ochronki” to trudne przedsięwzięcie, lecz bardzo ważne. Może właśnie pamięć dzieci o dzieciach powstrzyma kiedyś zło, które skrywane lepiej lub gorzej istnieje, w głębi natury człowieka.

W tekście wykorzystano fragmenty akt sprawy: Herman Worthoff/1976, Weisbaden NR 8 ks. 1/70 w tłumaczeniu R. Kuwałka, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; Instytut Pamięci Narodowej, 2h I/W/22 t. I.